Kuryer Poznański.

No. 115. Redaktor odpowiedzialny: **Piątek, 22 maja 1874.** Ludwik Gayzler. *Rok III*

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 2 tal. 15 sgr., w cesarstwie niemieckiém 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj No. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim No. 8 **Ajencye Kuryera:** w Krakowie *J. Czech*, księgarz; we Lwowie *F. H. Richter*. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. *R. Mosse* wBerlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; *Haasenstein & Vogler* w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreznie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; *Daube & Comp.* w Frankfurcie; *H. Albrecht* w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; *Havas, Lafite. Bullier*, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 1 sgr. 6 fen., reklamy 3 sgr., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 22 maja.

Usiłowania pana de Goulard celem utworzenia nowego gabinetu francuskiego nie osięgnęły dotychczas żadnego skutku i bodaj czy osięgną go w ogóle, nie masz bowiem najmniejszych widoków porozumienia się pod względem takiego programu politycznego, jakiego pragnie marszałek Mac Mahon. Chce on zapewnienia i uorganizowania swego septennatu i przeprowadzenia planów księcia de Broglie, dla tego też nie przystaje z góry na to, aby do łona gabinetu przyjęto któregokolwiek z tych deputowanych, którzy w sobotę przeciw rządowi głosowali. Jeśli nie uda się, co bardzo jest prawdopodobném, utworzyć gabinetu politycznego, ograniczy się marszałek na gabinecie administracyjnym. Takiemu gabinetowi przewodniczyłby, według Koeln. Ztg, pan de Goulard. Oprócz niego wstąpiliby w skład jego: pan Mathieu-Bodet, jako minister sprawiedliwości, daléj pp. Delavergne, Césanne i admirał Montaignac jako ministrowie rólnictwa, robót publicznych i marynarki. Być może, że pan Decazes da się nakłonić do zatrzymania teki spraw zagranicznych. Taki gabinet bez programu załatwiałby sprawy bieżące, pozostawiłby inicyatywie Izby projekta do praw konstytucyjnych, a gdyby w téj mierze został zainterpelowanym, oświadczyłby się za projektem księcia de Broglie co do „Wielkiéj Rady“, czyli pierwszéj Izby. Według ostatnich tymczasem wiadomości, jakie podaje Agence Havas, utrzyma się zapewne następująca lista członków ministerstwa: Książę Decazes, minister spraw zagranicznych i wiceprezes rady gabinetowéj, de Goulard, minister spraw wewnętrznych, książę d'Audiffret Pasquier, minister bez teki, Cissey wojny, Montaignac marynarki, Tailhaud sprawiedliwości, de Lavergne rólnictwa, Césanne-Tavant robót publicznych, Cumont oświecenia, Mathieu Bodet finansów. Urzędowego zatwierdzenia przecież lista ta jeszcze nie pozyskała. — Pod względem przebiegu przesilenia francuskiego znajdzie czytelnik dokładne szczegóły w dzisiejszym liście paryskiego naszego korespondenta.

W Rzymie toczyły się w Izbie deputowanych wczoraj ważne rozprawy, z których ministerstwo włoskie pana Minghetti zrobiło nawet kwestyą gabinetową. Komisya Izby téj zaproponowała była, by wniesiony przez rząd projekt do prawa tyczącego się nieważności aktów, które nie zostały zarejestrowane, załatwić tylko w dyskusyi jeneralnéj. Prezes ministrów natomiast żądał koniecznie, by Izba obradowała specyalnie nad każdym artykułem z osobna i zagroził w razie nieprzyjęcia żądania tego ustąpieniem ministerstwa.

Car Aleksander, który dnia poprzedniego był na wielkim bankiecie u hrabiostwa Derby, opuścił wczoraj w południe Londyn, przybył o godzinie 1 do Gravesend, zkąd niezwłocznie na pokładzie własnéj korwety popłynął do Vlissingen, gdzie go powitał król holenderski. Król belgijski przyjmować go będzie w Antwerpii. — Pobyt cara w Londynie na długi czas zaopatrzy dziennikarstwo, przy dość powszechnéj teraz posusze w przedmiot do głębokich kombinacyi politycznych. Niemieckie dzienniki upatrują w odwiedzinach tych już zupełne odciągnienie Anglii od życzliwego dla Francyi usposobienia. Zagadkowo nieco wyrażają się o roli, jaką Anglia obrać zamierza, Daily News. Zaręczając na wstępie o pokojowéj i bezinteresownéj polityce Anglii, powiada daléj ów organ pana Gladstone, że państwo to ma niezawodnie niektóre zobowiązania z traktatów, pod które położyło swą pieczęć, jak mianowicie z traktatów warujących neutralność Luksemburga, a niezawisłość Belgii; dodaje jednak skwapliwie, że zobowiązań tych dopełnić tylko może wspólnie z jedném przynajmniéj z mocarstw pierwszorzędnych.

Telegram z Barcelony, z rządowego płynący źródła, donosi o porażce Karlistów pod Villavella, w pobliżu Tarragony. Specyalny natomiast korespondent do Kreuz Ztg z obozu karlistowskiego, którego sprawozdanie podajemy poniżéj, donosi o zwycięstwie don Alfonsa w Katalonii w bitwie, w któréj się po raz pierwszy karlistowska jazda odznaczyła.

Ks. Biskup z Paderborn ogłosił pod datą 3 maja r. b. list pasterski pożegnalny do swoich owieczek. Podajemy treść i niektóre wyjątki z tego uderzającego i budującego zarazem orędzia.

List tak się zaczyna:

„Niezadługo nie będę już mógł odzywać się do Was, najmilsi Dyecezanie. Odłączony od Was, zamiast do Was, będę już tylko za Was do Boga przemawiać w codziennéj kornéj modlitwie. Ale bądźcie przekonani o tém, że w codziennych modłach nigdy o Was pamiętać nie przestanę. Węzła miłości, łączącego mnie z Wami od tylu lat, nie zawiązała ludzka ręka i dla tego téż ludzką ręką ani rozerwany ani zniszczony być nie może. Ale i wdzięczność, którą Wam winien jestem za tak liczne dowody zaufania i wierności, okazane mi w ciągu całego mego wśród Was pasterstwa, a szczególniéj za owe wspaniałe i wzniosłe ich objawy w dzisiejszych tak ciężkich czasach, nie dozwala mi zapomnieć ani zaniedbać tego jedynego jeszcze obowiązku pasterskiego, jaki mi pozostaje, to jest: obowiązku miłośnéj modlitwy. Oby litościwy Pan Bóg położył wnet koniec naszym uciskom i udarował nas znowu spokojnemi czasami, jeżeli się to nie sprzeciwia opatrznym i mądrym Jego względem nas zamiarom! Wtedy znowu Was bym oglądał i serce moje radowałoby się niezmiernie! Wszelako, niech się, co chce stanie, zawsze z szczerém sercem mówić będziemy: "Niech będzie Imie Pańskie błogosławione", a w każdym razie spodziewam się Was oglądać w lepszéj ojczyznie, gdzie już nie ma ani walki, ani wydalenia, ani rozłączenia.

Na teraz chodzi głównie o to, abyśmi sami w obecném ciężkiém naszém doświadczeniu dochowali wierności Kościołowi świętemu. A dokażemy tego tylko silném trzymaniem się przy skale Piotrowéj. Na téj epoce zbudował boski swój Kościół. Kto się oddziela od skały Piotrowéj, odłącza się zdradziecko od Kościoła Chrystusowego i od samegoż Chrystusa Pana; bo dziś chodzi o to, czy Chrystus, czy Belial ma panować. Wprawdzie już często, dopóki byłem z Wami, przypominałem Wam obowiązki, jakie macie względem stolicy Piotrowéj; ale ponieważ od wierności dla téj stolicy wszystko zależy, gdyż z nią stoi i z nią upada cała nasza katolicka wiara i samo nawet chrześciaństwo, i ponieważ z drugiéj strony ta nasza wierność dzisiaj na ciężką próbę jest narażona, przeto w przewidzeniu bliskiego rozstania się z Wami, jeszcze raz z głębi serca mojego i z całą ku Wam miłością muszę powtórzyć to, co tak często Wam już powiedziałem: „O moi najmilsi dyecezanie! błagam Was i zaklinam na wszystko, co Wam jest drogiem i świętém, trzymajcie się silnie Stolicy Piotrowéj i za nic w świecie nigdy od niéj oderwać się nie pozwólcie!“

Po tych rzewnych i miłości pełnych słowach, żywo przypominających pożegnalne słowa św. Pawła do mieszkańców Miletu, czcigodny Pasterz dwa stawia upomnienia owieczkom swoim, dwie zasady, których się trzymając, nigdy nie zboczą z prawdziwéj drogi i dochowają wierności Kościołowi katolickiemu. Pierwsze z nich brzmi:

„Zostajcie w jedności i w połączeniu ze Stolicą Piotrową we wspólności wiary“

„Wiara nie stanowi wprawdzie wszystkiego; ale jest pierwszą i najpotrzebniejszą rzeczą. Wiara bowiem jest fundamentem całego życia duchownego, jest korzeniem, z którego wyrastają wszelkie dobre i miłe Bogu uczynki, jest początkiem zbawienia i wszelkiéj sprawiedliwości. „Albowiem sprawiedliwy, mówi Pismo św., z wiary żyje;“ a Apostół narodów pisze, że „bez wiary nie podobna podobać się Bogu“... Ale ta wiara, o któréj mówi Pismo ś. i którą tak zaleca i wynosi, może być tylko wiara prawdziwa tj. ta, która rzeczywiście zawiera w sobie objawione nam przez Jezusa Chrystusa prawdy niebieskie i która nadto dokładne i niewątpliwe o nich daje nam zapewnienie. Albowiem tylko przez prawdę i to przez niewątpliwe uznanie i przyjęcie prawdy możemy być uświęceni... Inna wiara, niżeli ta, któréj nas sam Chrystus, król prawdy, nauczył, a która... nie ma w sobie ani prawdy ani stałéj podstawy ani żadnéj rękojmi pewności, nie byłaby nam skutecznym środkiem ani pomocą, lecz przeszkodą do zbawienia.“

Następnie zapytuje się, gdzie szukać téj prawdziwéj wiary? a zaprzeczając, jakobyśmi sami o własnych siłach wymyślić, z pisma św. i ustnego podania ułożyć ją sobie mogli, dla tego, że takiéj ludzkiéj wierze schodziłoby na wyższéj sankcyi i powadze, a przez to i na jedności zasad, oświadcza, że:

„nieomylną wiarę otrzymujemy tylko od nieomylnego Kościoła Chrystusowego, a w szczególności od jego nieomylnéj Głowy t. j. od Piotra św.;... którego żywą wiarę w Bóstwo swoje wynagradzając P. Jezus, czyni go opoką, na któréj zbudował Kościół swój, którego bramy piekielne nie przemogą.“

Z tego, że P. Jezus pochwalił i wynagrodził wiarę Piotra św., wynika, że ta wiara musiała być oczywiście dobrą i prawdziwą, i że dobrze zrozumiana i pojęta wiara w Bóstwie Jezusa Chrystusa zawiera w sobie wszystkie inne objawione prawdy lub że takowe z niéj koniecznie wypływać muszą. „Gdyż Jezus Chrystus, jest, wedle słów Apostoła, nietylko przodkiem i kończycielem wiary naszéj, ale nadto główną jéj treścią, zamykając w sobie wszystkie skarby poznania religijnego i mądrości.“

A jeźli Piotr św., pierwszy we własnéj osobie uroczyście wyznał i ogłosił prawdziwą wiarę, to któż, pyta się daléj nasz Biskup, któż w ciągu wieków strzegł tego skarbu od nadwerężenia i zguby, kto go wśród wszystkich burz zachował w nieskazitelności, któż się okazał niewzruszoną skałą, o którą się zawsze rozbijały piętrzące się wzburzone bałwany błędnych zasad i pojęć czasu, jeźli nie Stolica Piotrowa i siedzący na niéj Papieże! Na dowód tego twierdzenia daje krótki pogląd na historyą Kościoła, a szczególniéj na historyą herezyi, które z wielką zaciekłością i popierane zwykle przez cesarzy i książąt, uderzały na Stolicę Piotrową i zmusić ją chciały do zdradzenia świętéj, powierzonéj nauki i prożbami, groźbami i męczeństwem nawet. „Jeźli się opierać będziecie naszym zamysłom, wołali do Papieży: „przewrotni kusiciele, mieczem utniemy wam głowę“; a czcigodny starzec, odrzekł: „Choćbym i głowę miał postradać, nigdy nie ustąpię i nie zdradzę powierzonéj mi prawdy.“

„Papieże to, Biskupi Rzymscy, wierną ręką strzegli skarbu prawdziwéj wiary Chrystusowéj, umacniając braci swych we wierze, bronili prawd téj wiary przeciw napaściom kacerzy; oni to opowiedzieli ją światu całemu i jéj nauczycieli a wielu z nich za tę wiarę, krew swoją wylało i życie swe położyło.“

Na utwierdzenie swego zdania podnosi daléj nasz autor ten historyczny fakt że choć stolice innych kościołów, a nawet najstarsze i najsławniejsze z nich, w ciągu wieków, uległy herezyi, Stolica Piotra sama jedna nigdy wiary prawdziwéj nie zdradziła, i że do niéj żadna przewrotność heretycka nigdy nie znalazła przystępu. Fakt ten niczém się osłabić nie da i sprawdza tylko to, co P. Jezus powiedział, tj. że bramy piekielne opoki Piotrowéj i Kościoła nań zbudowanego nie przemogą i że prawdziwa wiara Piotrowa nigdy w następcach jego nie ustanie.

„Ewangelia więc i historya jednozgodnie uczą, że chcąc być prawowiernym, trzeba koniecznie ze Stolicą Piotrową żyć w spólności wiary. I téj to właśnie nauce nadało charakter dogmatyczny koncylium watykańskie przez tak zwany dogmat o nieomylności Papieskiéj. Kto tedy ze Stolicą Piotrową chce żyć w społeczności wiary św. ten musi przyjąć powyższy dogmat,... który jest tak stary, jak sam Kościół.

Ze nauka o nieomylności Papieża w rzeczach wiary i moralności, jest rzeczywiście tak stara, jak sam Kościół, dowodzi nasz Biskup z tego, że jest koniecznym wynikiem i następstwem prymatu Piotrowego i jego następców, Biskupów rzymskich, który to prymat i od tak zwanych „starokatolików,“ zanim odpadli od Kościoła, uczuwany był za instytucyą bożą.

„Jeżeli bowiem Biskup Rzymski przez prymat swój jest rzeczywiście Głową Kościoła, wtedy jasno, że i członki tego Kościoła, jako członki żyjącego ciała z Nim, jako z głową w łączności żyć muszą, czyli innemi słowy, że Biskup Rzymski jest żywym środkowym punktem, punktem jedności całego Kościoła.“

Po tym wywodzie zwraca nasz Biskup uwagę na to, że ta społeczność wiary nie zależy tylko na wspólności i jedności w zewnętrznych religijnych zwyczajach i obrządkach, ale raczéj w tém, co stanowi jądro, grunt i właściwą istotę Kościoła t. j. we wierze, któréj zewnętrzne ceremonie są tylko odpowiedniém wyrażeniem. Bez jedności we wierze nie byłoby prawdy, nie byłoby Kościoła Chrystusowego, jedno kościół kłamstwa i szatana. Dla tego téż tak zwani „starokatolicy“ nie trwając w jedności wiary z Kościołem, nie należą do prawdziwego Kościoła Chrystusowego. Przed nimi ostrzega tedy nasz Biskup swoje owieczki a przypominając na obowiązek posłuszeństwa, dla nieomylnego wyroku Ducha św. przemawiającego przez powszechne Sobory, tłómaczy następnie powody i pobudki, które w ciągu wieków powodowały niektóre osobistości i rządy niejedne do opierania się przeciw postawieniu nieomylności papiezkiéj jako dogmatu.

Adres, wręczony w tych dniach przez polską emigracyą w Paryżu świeżo prekonizowanemu Biskupowi dyecezyi Autun, księdzu Adolfowi Perraud, ze Zgromadzenia Oratoryanów i byłemu profesorowi w Sorbonie a wielkiemu przyjacielowi Polski, brzmi:

Najprzewielebniejszy księże Biskupie!

Z radością pomięszaną z żywym żalem dowiedzieliśmy się o nominacyi Waszéj Biskupiéj Mości na starą biskupią stolicę w Autun.

Winszujemy Kościołowi i Francyi, że w przywiązaniu Waszéj Biskupiéj Mości do św. Stolicy Apostolskiéj, w Jego doświadczonym patryotyzmie i tych wszystkich szlachetnych zaletach, jakiemi się spodobało Bogu przyozdobić Go, znalazły pewną rękojmią, iż nowy Biskup dyecezyi Autun będzie chwałą episkopatu francuskiego i godnym następcą owych wielkich świętych, którzy, zrosiwszy krwią swoją sławne miasto urodzenia Waszéj Biskupiéj Mości, uczynili tak zeń jak z całéj prowincyi Lugduńskiéj ojczyznę męczenników i świętych.

Tak, winszujemy, Mości księże Biskupie, Francyi i dyecezyi Autun i pojmujemy głębokie wzruszenie, z którém Twoi dyecezanie przyjmą wśród siebie nowego pasterza, danego im, niewątpliwie za przyczyną błogosławionéj Małgorzaty, którą szczególniejszém czczą nabożeństwem a z którą Wasza Biskupia Mość związkami krwi połączoną jesteś.

Lecz, jeśli nasza radość jest wielką, pozwól, Mości księże Biskupie, powiedzieć sobie, że na myśl Twego wyjazdu boleść nasza staje się głęboką.

Waszato Biskupia Mość byłeś niemal sam jeden po ostatnich klęskach, które nasz nieszczęśliwy kraj nawiedziły, naszym obrońcą, podporą i naszym pocieszycielem.

I niech skromność Waszéj Biskupiéj Mości pozwoli nam wyznać: żeś Mości księże Biskupie nie lękał się nieraz iść przeciw opinii, by nas bronić przeciw zniewagom oszczerczym; że nie wahałeś wyciągać rękę i żebrakiem się stawać, aby wesprzeć naszę nędzę; zdawało się, że za przykładem dobrego Pasterza wziąłeś na barki Twoje wszystkie nasze cierpienia i że znalazłeś łez dosyć dla okazania współczucia naszym boleściom. Wyszukiwałeś przytułki dla wychowania naszych dzieci; z nami płakałeś nad naszymi umarłymi, miałeś słowa pociechy dla cierpiących i umiałeś dodawać odwagi umierającym. Wiedziałeś, że „wygnaniec wszędzie jest sam“, i od chaty ubogiego do mieszkania bogacza nie było jednego między nami, któryby w Tobie nie był znalazł przyjaciela lub ojca.

Niech Bóg, Mości księże Biskupie, który był świadkiem Twego miłosierdzia i sam jeden umie je wynagrodzić, uczyni to za nas. Co do nas, możemy tylko Waszéj Biskupiéj Mości złożyć wyraz naszéj głębokiéj i szczeréj wdzięczności; i błagamy Waszę Biskupią Mość, aby zechciała przyjąć łaskawie ślsby dowód téj naszéj wdzięczności, nie gardząc przez wzgląd na pamięć Polski ukrzyżowanéj i prześladowanéj, tym skromnym krzyżem, zawierającym w sobie relikwie błogosławionego Józafata, ostatniego naszego kanonizowanego Biskupa — męczennika, którego ciało, czczone pobożnie przez lud wierny w Biale, przed niedawnym czasem rząd rosyjski świętokradzko uwiózł.

Ufamy, Mości księże Biskupie, że, modląc się w Twéj katedrze poświęconéj św. Łazarzowi za Francyą, nie zapomnisz posłać także przed tron Boży, przez pamięć na wskrzeszenie św. Łazarza, pobożnego westchnienia za wskrzeszeniem Polski i jéj Kościoła.

Racz przyjąć, Najprzew. księże Biskupie, wyraz głębokiego uszanowania i żywéj wdzięczności, z któremi jesteśmy

Waszéj Biskupiéj Mości
najuniżeńsi słudzy
(podpisy).

Czy można dziś opuszczać stanowisko duchowne?

Wszędzie i zawsze ci tylko uchodzili za ludzi mężnych i za ludzi szlachetnych, którzy wśród nawałnic i zawieruch tego świata trzymali się wiernie drogi powinności i nie opuszczali stanowisk obronnych, choćby zagrożonych jak najsilniéj. Rozumieli to dobrze poganie, boć wieszcz rzymski sławił męża, którego: si fractus illabatur orbis impavidum ferient ruinae. Rozumieli jeszcze lepiéj chrześcianie i samże Zbawiciel świata, kiedy, głosząc wielkość Jana Chrzciciela, postawił zapytanię: Quid existis in desertum videre, arundinem vento agitatam? Na wszystkich stronnicach pisma świętego zalecona jest odwaga w przeciwnościach, wytrwałość przy obowiązku i ufność w Bogu. I któżby śmiał temu zaprzeczyć, albo przeciw téj prawdzie oczywistéj podnieść głos małoduszności, lub sobkowstwa?

Zaprzeczyć nikt nie zaprzeczy, tylko, kiedy przychodzi chwila próby, słabe serca, lub znarowione zbytecznem sobą zajęciem umysły, tracą jasność widzenia i szukają jakichś dróg pośrednich, sposobów uratowania siebie oczywiście nie przez zdradę sprawy, nie przez odstępstwo, — odstępcy są zwykle nieliczni, — tylko przez usunięcie się pomiędzy wyjątki.

Owóż my utrzymujemy, że w czasach wielkich niebezpieczeństw wyjątki prawie nie istnieją. Reguła tylko skupia, porządkuje i ratunek umożebnia. Reguła staje się nie raz twardym ciężarem, to przyznajemy, ale jest téż nieuniknioną koniecznością.

Wszystko to wypowiadamy z powodu, że nas dochodzą wiadomości, iż jeden z duchownych, który początki prześladowania zniósł mężnie i z chlubą dla siebie, wywędrował do Ameryki i że inni, zwłaszcza z pomiędzy młodszych, o takich samych napomykają zamiarach.

Jeżliby to miało być prawdą, to nie możemy dość silnie przekładać i zaklinać, aby tego nie czynili i aby myśli podobne uważali za złą pokusę, i odrzucili precz od siebie, przezwyciężając podnoszące się w tajni serca podszepty egoizmu i odpychając wszelki wpływ zewnętrzny nie jasnéj, lub nie pewnéj natury.

Na polu powinności doczesnych, na polu robót patryotycznych, wszelkie usunięcie się, wszelkie odbieżenie zagrożonego stanowiska, uważane jest, i słusznie, za dezercyą. Tam przecież każdy idzie tylko za uczciwém poczuciem i wedle natchnień tradycyjnéj cnoty. Tu zaś wiążę uroczysta przysięga i ksiądz we własném sumieniu słyszy głos, nawołujący go do wyrzeczenia się siebie i do ofiary. I straszna to rzecz, jeźli gdzie głos taki zamarł pod wpływem materyalizmu.

Po rozbiorze kraju naszego wygoda, fałszywa rachuba, lub błędne rozumowania, blichtrem uczuciowości ozłocone, spowodowały wielu Polaków do porzucenia obrony na punktach daléj wysuniętych. Dziś widzimy, do czego doprowadziło to bezrozumne opuszczenie ważnych posterunków i gorzko bolejemy wobec strasznych następstw obłędów ówczesnych. Niechajże w dziedzinie kościelnéj nie zajdzie nic podobnego. Nauczeni bolesném doświadczeniem, brońmy wiary naszéj w ściśnionym zastępie i nierozrywajmy szeregów.

Zwierzęta domowe pozostają w Izbie choć gmach ruiną grozi i choć płomienie nad dach się wzbijają, a kapłani nasi mieliby mniéj przywiązania i mniéj wierności od istot bezrozumnych okazać?!

Prawda, powiedział Zbawiciel: Quum

persequentur vos in civitate ista, fugite in aliam, ale słowa te, wyrzeczone do Uczniów, mających roznosić Jego naukę, nie stósują się zgoła do tych, którzy są łańcuchem obowiązku do miejsca jakiego przykuci.

Ważną tę kwestyą poruszamy z naszego świeckiego stanowiska, bo mniemamy, że nam się godzi w strasznych okolicznościach dzisiejszych duchownym, których kochamy i których szanujemy, przełożenia czynić. Zresztą chodzi tu o wspólne dobro i o przyszłość wspólną.

A jeśliby kto z duchownych pomyślał sobie: łatwo wam mówić, bo macie co jeść i pić, a nam chodzi o to, żeby w nędzę nie popaść; to niechaj zechce zastanowić się nad tém, że takie, fałszywą roztropnością nacechowane wymówki znane były i w pierwszych wiekach chrześciaństwa i że gdyby chrześcianie za Nerona, za Domicyana i za Dyoklecyana byli się usuwali, jedni od męczeństw, inni od cierpień, a wszyscy od czynnéj służby i od przebywania w miejscach, w których wrzało prześladowanie, chrześciaństwo nie byłoby zwyciężyło idei boga-państwa i materyalnych dążności cezaryzmu.

Memoryał Kapituły katedralnéj w Limburgu

względem projektu do prawa o zawiadowaniu opróżnionych biskupstw katolickich.

I.

Zygmunt hrabia Skórzewski powołał się już w swéj mowie w Izbie panów na protestacye kapituł wszystkich biskupstw do Izb sejmowych naprzeciw zaprojektowanemu prawu o zawiadowaniu opróżnionych biskupstw katolickich.

Są one rzeczywiście niemałego znaczenia. W czasie sporu rządu pruskiego z Kościołem o mięszane małżeństwa okazywali się z początku nawet biskupi słabymi; arcybiskup koloński Spiegel porobił z rządowym komisarzem odmiany, łagodzące brewe Piusa VIII; i potrzeba było, żeby aż jeden z biskupów nadreńskich, umierając, uczuł zgryzoty sumienia, i na łożu śmiertelném Stolicy Apostolskiéj o owéj „tajemnéj konwencyi i instrukcyi“ doniósł, potrzeba było tego, ażeby episkopat niemiecki powrócić mógł na drogę prawą ścisłego, prostego obowiązku względem Kościoła. Droste-Vischering, następca Spiegla, miał tę chrześciańską odwagę, i dla tego poszedł do więzienia. Nasz ś. p. Marcin Dunin ani na chwilę nie zdradził sprawy, ale może zbyt długo łudził się dobremi intencyami rządu i dobrym skutkiem wiecznych układów; ale gdy widział jasno przed sobą konieczność wierności, albo zdradzenia sprawy Kościoła, nie zawahał się i podzielił los Droste-Vischeringa.

Kapituła kolońska w onym sporze, z odstąpieniem zasad kościelnych, przechylała się raczéj ku stronie rządu; nasze stanęły wiernie przy swym biskupie.

Dziś jakżeż inaczéj! Biskupi, zgromadzeni w Fuldzie, od razu przejrzeli całą zasadniczą doniosłość praw majowych, i stanowczo założyli po kilkakroć protestacyą. Jako jeden mąż wiernie stoją wszyscy, trzech już z nich mamy wyznawcami za kratą więzienną; jeden, i to nasz Arcypasterz, któremu sam nieprzyjaciel przodek daje w wyznawstwie, już przez urząd świecki z urzędu biskupiego złożony.

Kapituły wszystkie, pomimo, że i im się ściele droga wyznawstwa, prześladowania, cierpienia, stoją mężnie po stronie biskupów, bo to sprawa wolności Kościoła. Nawet tak liberalni, jak wrocławski dr. Künzer, zrozumieli, dokąd ich powołuje obowiązek w téj walce rządu z Kościołem. Smutny wyjątek stanowi u nas ks. kanonik Duliński, którego imienia nie brakło pod protestacyą duchowieństwa poznańskiego naprzeciw uroszczeniom rządowym za czasów ś. p. Dunina, braknie dzisiaj w adresie kapituły, protestującéj naprzeciw prawom państwowym, podcinającym arterye życia kościelnego wedle recepty Friedberga, który zniweczenie Kościoła katolickiego postawił za postulat dzisiejszego czasu.

Rząd łudził się, że biskupów do celów swoich nagnie przez prawa majowe, pomimo ich protestów. Dziś wyznaje, że prawa majowe nie są jeszcze dostateczne; kuje tedy większość Izb prawodawczych nowe, jakich tylko rząd zapragnie, ustawy dla złamania oporu katolików, dotkniętych w najgłębszych swych uczuciach religijnych. Przez prawo banicyi stawiają najpierw biskupom i duchowieństwu przed oczy, że ich czeka internowanie, stawienie pod dozór policyi, jak złoczyńców prostych; daléj wygnanie z ojczystéj ziemi na potułaczkę. Przez prawo zaś o zarządzie biskupstw opróżnionych przychodzą najpierw z pokusą do kapituł, potém do niższego duchowieństwa, nareszcie do świeckich patronów, w końcu do gmin.

Kapitułom prawią: Kompetencyą rządu do złożenia biskupa waszego uznajcie przez wybór wikaryusza kapitularnego; a ten wikaryusz nawet nie z waszego oboru, lecz dopiero po złożeniu przysięgi, oczywista i na prawa majowe, będzie mógł mieć władzę — z powagi rządu; inaczéj odbierzem wam wasze kompetencye za dobra wam kiedyś wzięte.

Duchowieństwu mówią: Jeśli wasze kapituły nie odstąpią biskupa, wtedy rząd na koszt Kościoła postanowi komisarza swego do zarządu dobrami kościelnemi, który we wszystkie atrybucye waszéj władzy duchownéj, waszego biskupa wstąpi; jeżeli go nie przyjmiecie, nie chcąc uznać kompetencyi władzy świeckiéj w rzeczach kościelnych, nie chcąc uznać tém samém ważności złożenia biskupa z urzędu przez władzę świecką, wtedy was z waszych beneficyów wygonim.

Do świeckich patronow zbliżają się z pokusą odrębną, z mamidłem władzy: Dotychczas mieliście tylko prawo prezentowania z przyznania Kościoła, mogliście wybierać osobę duchownego sobie miłego, któremu biskup dawał władzę i zarząd parafii; teraz mieć będziecie prawo obsadzania posad duchownych, nadawania władzy pasterstwa dusz; będziecie mieli to prawo z nadania państwa; jeżeli rządowi do takiego nadania nie przyznając kompetencyi, prawo téż obsadzania uważając dla siebie za uzurpacyą, nie obsadzicie „urzędu“ pasterza dusz natychmiast dotychczasowe swe kościelne prawo prezentowania stracicie w przeciągu dwóch miesięcy, jak tylko w tym czasie nie postaracie się o zastępcę w „urzędzie“ opróżnionym; karani zaś będziecie, jeżeli korzystając z nadania rządowego, powierzycie urząd duchowny komuś, co wedle praw majowych nie stósowny na pasterza dusz katolickich.

Do gmin się zwracają z pokusą również ułudną, bo takoż z ponętą władzy w rzeczach najwyższego porządku, w rzeczach religii: Dotychczas nowoczesna zasada demokratyczna gminowładztwa, że liczba głów stanowi o prawie, o władzy, wykluczona była z Kościoła; rząd wam ją nadaje, choć ten rząd sam jest monarchiczny; pozbawieni opieki duchownéj, gdy my z parafii wypędzim pasterzy waszych, którzy, wedle swego rozumienia, nie chcą się stać heretykami i schizmatykami, nie uznają komisarza rządowego, co biskupią władzę obejmie w zarządzie majątków kościelnych, możecie sami potrzebom swym dusznym zaradzić; rząd wam to ułatwia, choćby was tylko drobna garść chciała z dobrodziejstwa rządowego korzystać; dość że was będzie dziesięciu; gdyby téż z kilkutysięcznéj nawet parafii was dziesięciu stanęło na obór, że uchwała większości z tych, co stanęli, jest prawomocna, możecie już mieć pasterza wedle serca waszego.

Wszystkie adresy kapituł jasno, stanowczo określają swe stanowisko względem tego nowego prawa, nie dają się rządowi łudzić nadzieją jakiegohądź ustępstwa.

Wypadnie zatém rządowi zwrócić się do duchowieństwa z żądaniem uznania komisarza duchownego. Spodziewamy się, że i ono odepchnie tę pokusę do schizmy od własnego biskupa z równą stanowczością.

Ani konsystorze biskupie nie mogą się zrzec prawa nadzoru nad zarządem majątku kościelnego, bo to przekraczа ich kompetencyą, bo to wkraczałoby w atrybucye władzy Papieża, któremu wszelka alienacya i co do posiadania i co do administrowania majątku kościelnego jest rezerwowana. Ani téż duchowni nie mogą powiedzieć, iż gwałtowi w rzeczach doczesnych można uledz, gdy tu nie idzie o dogmat. Nie mogą tak powiedzieć, bo tu zasadniczo idzie o dogmat, jak to wyrzekli biskupi w swym proteście naprzeciw prawom majowym, o dogmat Boskiego początku i Boskiéj powagi Kościoła, którą odebrać się sili wszechwładza państwowa, usiłując Kościół zniżyć na instytucyą swoję polityczną, bo tu daléj idzie o dogmat, że przez biskupów Duch św. postanowił rządzić Kościołem, że zatém ich urząd nie zależy w niczém od rządu, że téż przeto złożenie biskupa z urzędu przez władzę świecką dla katolików nie ma znaczenia. Poddając się władzy komisarza rządowego, który weźmie pewną część atrybucyi władzy biskupiéj, przyznawałoby się i kompetencyą rządu do wkraczania w zakres Kościoła, jakoby w instytucyą państwową, państwu poddaną, a nadto uznawałoby się złożenie biskupa z urzędu za ważne: a w tém byłaby i herezya i schizma.

Duchowieństwo, nie chcąc przeniewierzyć się wierze i Kościołowi, czy oświadczy się już dziś z góry, czy dopiero, kiedy rząd postanowi komisarza, musi wszelako odmówić posłuszeństwa rozporządzeniom rządowym jakimbądź w dziedzinie kościelnéj, choćby dotyczyły tylko sprawy majątkowéj.

Więc przyjdzie do tego, że przez usuwanie duchownych osierocone zostaną parafie, i że rząd wezwie patronów, jako téż gminy, aby oborem nowego Pasterza same sobie pasterzów obrały.

Ci odpowiedzieć mogą to jedynie, że obsadzenie urzędu Pasterza dusz przechodzi siły jakiegobądź człowieka na ziemi.

Przecież pasterz jest ojcem swych parafian, ci jego dziećmi, których on Panu Jezusowi przez św. sakramenta rodzi: jakoż tedy mogłyby sobie dzieci ojca zrodzić wyborem demokratycznym?

Liberalizmowi wstrętną jest nauka kościelna, że władza jest od Boga; dla niego władza jako téż i prawo jest tylko sumą z cyfry, z liczby głów, większości numerycznéj kreaturą jest władza.

Na téj zasadzie, wyłączającéj pierwiastek nadziemski tak w prawie, jako i we władzy, oparte nowoczesne państwa przerzucają się w dwie szkarady, despotyzmu, albo anarchii, militaryzmu, lub socyalizmu.

W rzeczach doczesnego ładu błędna zasada już wiedzie do zatracenia istotnéj harmonii pomiędzy wolnością a porządkiem społecznym, która to zgoda przecież jest zadaniem istotném państwa każdego. Cóż dopiero w rzeczach nadprzyrodzonego porządku? w dziedzinie sumień? Tutaj ani na chwilę nie podobną jest ta fikcya, że władza idzie z dołu, z numerycznéj większości. Cóż za Pasterz dusz z oboru parafian, kiedyć jednak władzy nad sumieniami swemi oddać mu nie mogą? kiedy ten wybraniec ich, nie mając powołania przez władzę kościelną, nie będzie miał mocy ich rozgrzeszać, ich zbawiać? kiedy nawet uczestnictwó w sprawowanych przezeń tajemnicach wiary i łaski sprowadzać będzie na nich klątwę kościelną i Bożą?

Być może, że w niejednéj parafii znajdzie się dziesięciu takich, co w myśl rządu zechcą zarządzić obór Pasterza: w Sodomie nie znalazło się dziesięciu sprawiedliwych; łacniéj atoli znajdzie się w parafii 10 takich sprawiedliwych wedle nowego zakonu pruskiego, zwłaszcza, że wcale nie zastrzeżono prawem, aby byli praktykującymi chrześcianami.

Żeby jednak i takie wypadki mogły być liczne, nie sądzim.

Prawo to, jak widzimy, jest próbą; przez sito tego prawa przesiana będzie kapituła, duchowieństwo, lud wierny: kąkol od ziarna się odłączy.

Jedno jeszcze uderza nas mocno.

Prawo, o którém mówim, jest pokusą — do czego? Do sprotestantyzowania Kościoła katolickiego.

Dopóki zwraca się to prawo naprzeciw duchowieństwu wyższemu i niższemu, ma na celu, żeby Kościół katolicki przyjął zasadę protestancką, jaka panuje dzisiaj, że monarcha kraju jest oraz biskupem najwyższym kościoła już narodowego. Bądź kapituły, bądź duchowieństwo beneficyalne ma uznać kompetencyą rządu świeckiego w rzeczach kościelnych, jak ją uznaje protestantyzm urzędowy. Gdy zniewolon będzie rząd odwołać się do ludu, do gmin, już nie ona przestarzała wobec nowoczesnych wyobrażeń doktryna o biskupstwie monarchy, lecz ma być zastósowana zasada najradykalniéj protestancka, ba najzupełniéj rewolucyjna gminowładztwa w rzeczach kościelnych, nie godząca się żadną miarą z pojęciem kapłaństwa Chrystusowego ze święcenia i powagi Bożéj.

Gminowładztwo polityczne nie troszczy się o Boga i jego prawo, wolą Bożą zastępuje przez rozum i wolą ludzi w życiu publiczném, i to jest istotą liberalizmu, czyli rewolucyi politycznéj. Gminowładztwo kościelne toż samo czyni na polu religii, a więc tam, gdzie jest, gdzie ma być przecież łączność Boga z człowiekiem, gdzie zatém bez Boga, bez jego powagi, bez jego powołania chcieć się obywać, graniczy już nietylko z nierozumem, ale nawet z szaleństwem. Jest to rewolucya na polu kościelném, jest to protestantyzm, który żywcem ma być teraz przeniesiony do Kościoła katolickiego.

Te myśli nasunęły nam się, gdyśmy czytali adresy kapituł naprzeciw prawu o zarządzie opróżnionych biskupstw; mianowicie podają się one z memoryału kapituły limburgskiéj, potężnego logiką co do myśli, uderzającego prostotą co do sposobu wyrażenia.

W następnym artykule streścim te wywody memoryału, które będą miały tę wielką zasługę, że odkrywają bez miłosierdzia maskę z prawa, ukutego na zniweczenie Kościoła w jego najgłębszéj istocie, bo w samójże jego zasadzie.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO

Paryż, 18 maja.

(O sytuacyi obecnéj.)

(l) Wielka radość we Francyi; ministeryum księcia de Broglie upadło niespodzianie, właśnie wtedy, kiedy gabinet zdawał się pewnym większości, dnia 16 bm. Stało się to bez mów, bez zaskarżeń, bez walki nieledwie; w godzinę skończyło się wszystko; trybuny były prawie puste, bo nikt się nie spodziewał, aby to posiedzenie sobotnie mogło mieć taką wagę. Orleanizm pobity tedy został dzięki ostatecznéj prawicy, a przynajmniéj na teraz wysadzony z siodła. Co zapowiadało, że walka będzie zacięta a za azem nie najlepszą było wróżbą dla doktrynerów eklektyczno-politycznoparlamentarno-zachowawczych, to niezawodnie proces przegrany przez rząd przed sądem przysięgłych w Douai, uczyniony dwom dziennikom ligitymistowskim: Messager du Nord i Correspondence catholique, które powiedziały o siedmioleciu marszałka, że nie tym dwuznacznikiem można rządzić Francyą przez taki przeciąg czasu i że na téj drodze, niegodnéj charakteru i patryotyzmu marszałka, tenże może utracić dobrą sławę i moralną pozycyą.

Ponieważ gabinet jest za nadto ostrożny, aby wyraźnie wypowiedział w Izbie ostateczną myśl swoję co do septennatu, polecił to prokuratorowi jeneralnemu uczynić przed sądem. Ale ta instytucya nie okazała się wcale czémś bardziéj określoném ani praktyczniejszém. Adwokaci prosto odpowiedzieli, że tłomaczenie znaczenia septennatu należy do Zgromadzenia narodowego a nie do sądu przysięgłych, od których ministeryum domaga się dzisiaj rozwiązania kwestyi konstytucyjno-politycznéj, któréj nie śmie podnosić na właściwém miejscu, i oba dzienniczki wyrokiem od zarzutu obrazy marszałka i o podsycanie pogardy i nienawiści do jego rządów uwolnione zostały. Innego wyroku spodziewał się gabinet, który przed samém otworzeniem posiedzeń Izb chciał najlegalniéj uderzyć w ostateczną prawicę. Ten wybieg się nie udał; należało uderzyć w Union, w Gazette de France lub inny dziennik paryzki, które jaśniéj i dosadniéj w tym sensie wyrażały się o siedmioleciu, ale na nie ministeryum nie odważyło się i zamierzyć.

Upadek ministeryum był już oczywistym w piątek, kiedy książę de Broglie złożył w Zgromadzeniu projekt o wyższéj Izbie, która miała się nazywać „Wielką Radą,“ jak groźnéj pamięci sławna instytucya wenecka. Ten senat składający się z 300 członków, z których 150 rząd mianował, a kilkudziesięciu zasiadało z prawa, jako posiadających najwyższe w kraju godności, miał być dopełniony w swéj reszcie wyborami po departamentach, ale przez Kółka elekcyjne mądrze urządzone, w których przeważały zależne od ministrów magistratury, wielcy posiadacze i najwyżéj opodatkowani przemysłowcy. Wielka ta Rada miała mieć te same atrybucye, co Izba reprezentantów, którą pierwsza mogła rozwiązać ile razy gabinet zażądał tego, i bez téj drugiéj mogła się Francya 6 miesięcy obchodzić, bo nic nie obowięzywało Wielkiéj Rady zwoływać niższą Izbę przed ubiegłym tym czasem. Ale projekt zręcznie zamilczał, czy, gdyby się wybory niepodobały, Wielka Rada może zaraz drugi i trzeci raz rozwiązać Izbę reprezentantów. W ostatnim artykule zresztą, według przysłowia: najzjadliwsza trucizna wogonie, cała myśl księcia de Broglie odsłonioną została. Ten ostatni artykuł powiada, że w razie, gdyby prezydent septennatu umarł (bo o rzeczypospolitéj nie było tu mowy), prezes Wielkiéj Rady zastępuje go. Nie tajono się z tém, że tym prezesem będzie książę d'Aumale. Nie chodziło tu nawet o śmierć księcia Magenty; dosyć było jednego wotowania wyższéj Izby, aby człowieka honoru zmusić do podania się do dymisyi. Chociaż projekt ten bez dyskusyi odesłany został do komisyi trzydziestu, śmierć gabinetu była jasną dla wszystkich; jedno tylko ministeryum łudziło się siedmioletniém życiem, które tém prawem organicznem zapewnić sobie myślało. Tę zręczność i tę wybiegi księcia de Broglie podziwiali wprawdzie wszyscy, ale nikt się niemi nie dał ułowić.

Na drugi dzień, w sobotę, rząd przedewszystkiém żądał, aby się zajęto prawem elekcyjném, kiedy nieprzyjazna mu prawica oświadczyła, że dyskusya nad prawem municypalném powinna mieć pierwszeństwo, bo arbitralna władza odwoływania i mianowania merów dana była księciu de Broglie tylko na trzy miesiące, a czas ten już był upłynął. Właściwie mówiąc, był to pretekst tylko do rozpoczęcia wojny. Przyjaciele ministrów, chcąc ocalić gabinet, chcieli prawo municypalne połączyć z prawem elekcyjném, ale wybieg ten nie udał się wcale. Postawiono nawet wyraźnie ze strony rządu, że przyzwolenie Izby co do zajęcia się najprzód prawem elekcyjném będzie znakiem zaufania dla gabinetu, co sprawę pogorszyło, bo porządek dzienny przez opozycyą podany utrzymał się niezwyczajną większością Upadek ministeryum przyjęty został przez p. Decazes z uśmiechem, jeżeli nie z radością; przez p. d Broglie ze stoicyzmem, ale biedny p. Baragnon był bardzo zmartwiony i zbity.

Nie ma się jednakże z czego bardzo cieszyć, bo większość, która zwaliła ministeryum, nie jest prawdziwą większością, którąby cośkolwiek mogła zbudować, ale jest dostateczną do zwalenia każdego stronnictwa, któreby chciało co bądź budować. Składa się ona z czterech odłamów, z których najliczniejszy jest republikański, ale za to trzy stronnictwa monarchiczne silniejsze są od niego. Koalicya ta właśnie konstytucyjnemu Zgromadzeniu się ukonstytuować nie dozwala i łączy się każda z tych trzech partyi nieledwie kolejno z lewicą, aby żadnemu stałemu porządkowi nie dać dojść do końca. Thiers, pragnący ugruntować rzeczpospolitą zachowawczą, upadł; restauracya monarchiczna, gotowana fuzyą, spełzła w październiku na niczém; intrygi orleańskie upadły z księciem de Broglie; tylko bonapartyzm za bliski jeszcze jest Sedanu, aby mógł coś przedsięwziąć, i chce wyczekiwać dojrzalszych lat cesarzewicza; zresztą w Izbie nie wiele liczy głosów; ze Zgromadzenia zatém nic dla niego stanowczego wyjść nie może, musi tedy rachować na zużycie się innych stronnictw; na znudzenie i zniecierpliwienie Francyi, aby wystąpić z plebiscytem, do czego, jak nam się zdaje, jest jeszcze bardzo daleko, mimo to, że gospodarstwem p. de Broglie trzy części prefektów, podprefektów, merów, prokuratorów, sędziów pokoju i komisarzy policyi są bonapartystami, bo, odsuwając wszystkich urzędników Gambetty, Crémieugo i Favra, stronnictwo wsteczne nie mogło mieć nic pod ręką, jak administracyą wyrobioną dwudziestokilkoletniém panowaniem Napoleona III.

Dzisiejsze posiedzenie, jakkolwiek wiele ważnych przedmiotów było traktowanych, nie było zdolne zatrzymać uwagi deputowanych. Dusza ich była na korytarzach, lub w salach biur i komisyi, gdzie odbywały się umowy o utworzenie nowego gabinetu. Od soboty już osiemnaście list biegało z rąk do rąk, ale złożenie misteryum nowego ogromne przedstawia trudności. Pierwszym wezwanym przez marszałka Mac-Mahona był p. de Goulard, człowiek wpływu, w samym środku izby siedzący, z pochyloną więcéj na prawo, niżeli na lewo głową. Usiłowania jego były daremne, również jak i księcia d'Audiffret-Pasquier. W ogólności orleaniści nie chcą uważać się za pobitych; prawemu środkowi wydaje się, że jest i po upadku p. de Broglie panem pozycyi, i to przekonanie tak znacznéj części izby, niechcące nikomu uczynić ustępstw, jest największą trudnością do złożenia nowego gabinetu. Nie łatwo to jest rozwiązać tę kwestyą, jak przyszły gabinet będzie mógł złożyć nową większość, i jaką polityczną drogę sobie naznaczy. Niepodobieństwo to rządzenia Francyą przy dzisiejszym składzie Zgromadzenia narodowego z każdą godziną bije bardziéj w oczy, rozwiązanie izby jest nieuniknioném, ale jakie będą przyszłe wybory i co daléj nastąpi? bo ekstrakt orleanizmu, który książę de Broglie chciał wydystylowawać sobie w Wielkiéj radzie, w żaden nie utrzyma się sposób; bo nikt nie zechce się podjąć podniesienia po nim prawa tak ekscentrycznego, tak dziwacznego, stronnego, formującego nowy senat wszechwładny, opierając go na najśmieszniéj ściśnionych wyborach wobec przyjętego jeszcze za zasadę głosowania powszechnego.

Dzienniki tak bonapartystowskie jak i orleańskie z pychą i największém zadowolnieniem piszą o wizycie rosyjskiego cara u cesarzowéj Eugenii i o wizycie u niego hrabiego Paryża, o serdecznych przyjęciach i niepojętych względach, któremi ani republikanie, ani legitymiści pochwalić się nie mogą. Te moskiewskie umizgi dowodzą, czém są właściwie

te dwa pierwsze stronnictwa i jak są odległe od tego, co Francya w ludzkości reprezentować powinna.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** NPan raczył nadać rewizorowi mierniczemu Just w Ostrowie order orła czerwonego czwartéj klasy, a dozórcy nad walami Stodtmeister w Poznaniu order koronny czwartéj klasy.

Dyrektora seminaryjnego Spohrmann w Koźminie przeniesiono w tym samym charakterze do nowo założonego protestanckiego seminaryum nauczycielskiego w Żeganiu.

Dotychczasowego chirurga powiatowego doktora Hartwich w Międzychodzie mianowano fizykiem tamtejszego powiatu.

* **Stowarzyszenie zabezpieczające od ognia** dla W. Księstwa Poznańskiego osiągnęło w roku 1873 następujące rezultaty: Ogólny dochód funduszu głównego i rezerwowego wynosił 58,658 talarów, z tego 522,585 tal. składek zwyczajnych do funduszu głównego, 28,194 tal. składek zwyczajnych do funduszu rezerwowego, 33,178 talarów procentów; wydatek ogólny obu funduszów wynosił 589,246 talarów, z tych 516,753 tal. na wynagrodzenie za pożary; na różne pożyteczne cele (premie itd.) 16,671 tal., koszta administracyjne 45,787 tal. Niedoboru zatém było 2,588 tal., i to przy głównym funduszu niedoboru 47,512 tal., przy funduszu rezerwowym przewyżki 44,924 tal. Ogólny majątek wynosił w końcu roku 1873: w aktywach 729,631 tal., z któréj to sumy było w kasie 621,187 tal., na hipotekach 107,750 tal., pasywa wynosiły 397,009 tal. niewypłaconych jeszcze wynagrodzeń za pożar. Przewyżka zatém 332,622 talary, które do funduszu rezerwowego należą. — Sumy zabezpieczone wynosiły w końcu 1873 roku: 152,000,925 tal., powiększyły się zatém w porównaniu z rokiem 1872 (141,834,725 tal.) o 10,166,200 tal. Liczba pożarów, któremi stowarzyszenie dotkniętém zostało, wynosi 774, podczas kiedy w 1872 roku wynosiła 764. Zburzonych zostało przez nie 1103 budynki całkiem a 438 częściowo, razem 1541. Podług kategoryi dzielą się one na 553 domów mieszkalnych, 486 stajen i szop, 424 stodół i śpichlerzy, 33 wiatraków i 45 innych budynków. Z owych 774 pożarów powstały: przez nieostrożność udowodnionych 23, prawdopodobnych 70; przez rozmyślne podpalenie udowodnionych 24, prawdopodobnych 427; przez piorun 38; przez bawienie się dzieci materyałami palnemi 35; przez niedokładne urządzenia do palenia 31; przez lokomobile 2; przez inne przyczyny 21; z przyczyn niewiadomych 103. Jako wynagrodzenie za te 774 pożarów oznaczono 516,753 tal., do tego dodać jeszcze należy koszta poboczne itd., tak że wynagrodzenia wraz z kosztami pobocznemi w roku 1873 wynosiły 534,702 tal., z któréj to sumy w pomienionym roku wypłaceno 296,700 tal. a do wypłacenia w roku przyszłym pozostało jeszcze 238,002 tal.

* **Na dochód wygnanych księży unickich** nadesłali daléj: Ks. Pałżewicz z Murowanéj Gośliny 5 tal., p. Malinowski, nauczyciel z Woźnik pod Grodziskiem 1 tal. 15 sgr., p. Leon Powidzki 1 tal., ks. Ypsylon 2 tal., od parafian z Biugowa 4 tal. 8 sgr. 6 fen., ks. Nawrocki z Grabowa 3 tal. Ogółem wpłynęło dotąd 463 tal. 18 sgr 6 fen.

* **Asesorów sądowych** pp. Wittekop z Cleve i Klausener z Akwizgranu przeniesiono do Poznania jako sędziów pomocniczych. Prócz tych przeniesiono jeszcze ośmiu asesorów z nad Renu do prowincyi wschodnich.

* **Ostdeutsche Ztg** donosi w wczorajszym swym numerze wieczornym, jest ze zamiarem założyć w Poznaniu trzecie gimnazyum, z powodu przepełnienia obu istniejących. Naturalnie, że nowy ten zakład ma być bezwyznaniowy. Niepotrzebnie dodaje Ostdeutsche Ztg, że w kierunku tym działa i kierownik tutejszego szkólnictwa miejskiego, p. Kohleis, gdyż to się samo przez się rozumiało.

* **Administracya funduszu dla inwalidów niemieckich** zezwoliła, żeby pożyczkę w wysokości 750,000 talarów odebrało miasto, jak sobie życzy, dopiero dnia 1 lipca, a nie 1 czerwca, jak to było początkowo postanowioném.

* **Przy Alei numer 18** skradziono z niezamkniętego pokoju złoty pierścionek z trzema brylantami we wartości pięćdziesięciu talarów, z literami H. D. wewnątrz wyrytemi.

* **W Akademii Umiejętności w Krakowie** odbyło się dnia 18 b. m. posiedzenie komisyi językowéj. Przewodniczący przedstawił prace naukowe ś. p. Henryka Suchockiego, których w rękopismach bardzo wiele, lubo po największéj części niedokończonych pozostało. Jednę z tych prac: „O niektórych błędach w dzisiejszéj polszczyznie literackiéj“, w części na posiedzeniu odczytano, a trzéj cztonkowie komisyi podjęli się przejrzenia i spisania wszystkich rękopisów.

* **Pani Friderici-Jakowicka** wystąpiła zeszłéj soboty w operze lwowskiéj w „Lindzie z Chamouni.“ Dość licznie zebrana publiczność powitała artystkę entuzyastycznemi oklaskami, darząc ją przytém licznemi bukietami. Pisma miejscowe składają należny hołd jéj śpiewowi, którym artystka, jak naszą tak i lwowską publiczność zdołała wprawić w zachwycenie.

* **Arria**, tragedya w trzech aktach, osnuta na wypadkach rzymskich z czasów cesarza Klaudyusza, przez pana Józefa Kościelskiego, jak donosi Afisz krakowski, doznała niezwykłego na krakowskiéj scenie powodzenia, „które objawiło się rzęsistemi oklaskami, odznaczającemi najgłówniejsze chwile gry artystów, a w końcu hucznemi oklaskami i prawdziwém szczerém wywoływaniem autora, który, znaglony temi objawami, ukazał się w loży dyrektorskiéj i kilkakrotnie ukłonił się publiczności, któréj niekłamany entuzyazm wzrósł wtedy jeszcze więcéj.“

* **Ciekawy proces** toczył się w dniu 19 bm. przed sądem przysięgłych we Lwowie: Komitet Stowarzyszenia Rady ruskiéj zaskarżył Gazetę Narodową, iż obwiniła świętojurców, zasiadających w Radzie ruskiéj, o pobieranie żołdu moskiewskiego. Gazety Narodowéj bronił dr. Wolski, jako zastępca komitetu Rady ruskiéj występował dr. Teofil Mochnacki. Wyrok w téj sprawie dotąd niewiadomy.

* **W Galicyi**, w Lutowiskach spadł w dniu b. m. śnieg na łokieć wysoki; przytém panował w dniu tym silny mróz. W tym samym dniu padał od Krakowa, aż do Tatr tak wielki śnieg, iż cała ta przestrzeń okryta była białym i śnieżnym całunem.

* **„Pan Tadeusz“** Adama Mickiewicza przełożony został na język czeski przez Elżbietę Krasnohorską. Przekład ten wyjdzie wkrótce w zbiorze dzieł poetów całego świata, zatytułowanym Swietova Joesce.

* **Koléj Nadwiślańska** ma pójść, jak donosi Przegląd Finansowy, nie do Modlina, lecz do Jabłonny, zkąd wybuduje się do twierdzy Modlin odnoga, długa na wiorst 16. Skutkiem tego cała droga ma się przedłużyć o wiorst 25.

* **Ludność miasta Warszawy** wynosiła w roku 1872 według źródeł urzędowych 275,999 osób obojga płci; w ciągu roku 1873 powiększyła się o 3503 osób, tak, że dnia 1 stycznia rb. wynosiła 279,502 osób.

* **Pan Cezary Biernacki**, kaliszanin i znany z prac swoich literat, wykończa obecnie historyczną monografią króla Przemysława i jego żony Ludgardy. Ta praca p. Biernackiego będzie, jak pisze Kaliszanin, znakomitym nabytkiem historycznym, oparł ją bowiem na źródłach mało albo wcale nieznanych, a prócz tego użył do niéj wszelkich znanych i dostępnych źródeł dziejowych.

* **Panna Jakubowska**, pianistka rodem z Warszawy, dawała w tych dniach koncert w Wiedniu. Dzienniki wiedeńskie wynoszą jéj talent i artyzm.

* **Komitet Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie** ze względu, że przedstawiona jedyna praca konkursowa na temat: „Chrystus oddający zwierzchnictwo Kościoła św. Piotrowi“ po ocenieniu jéj przez członków komitetu na posiedzeniu dnia 9 b. m. odbytem, uznaną została za nieodpowiadającą warunkom konkursu, — ogłasza drugi z kolei konkurs z zapisu ś. p. hr. Stanisława Szczęsnego Kossakowskiego dla artystów, rzeźbiarzy na tenże sam temat w płaskorzeźbie z gipsu, złożonéj najmniéj z trzech figur, mających wysokości najmniéj 24 cale. Termin złożenia prac konkursowych na ręce kustosza wystawy Towarzystwa z dołączeniem koperty, zawierającéj nazwisko autora, oznaczono na dzień 16 listopadada r. b. Premią za pracę konkursową, wyznaczoną na rubli 200 natychmiast po ocenieniu autorowi wypłaconą będzie. Wszystkie prace konkursowe, nie wyłączając otrzymującéj nagrody, po dwutygodniowém zatrzymaniu na wystawie Towarzystwa, autorom na ich żądanie zwrócone zostaną.

* **Wstrzemięźliwość.** W powiecie klimowickim gubernii mohylewskiéj, wszystkie 210 gmin wiejskich postanowiły na zgromadzeniach zaprzestać pijaństwa. Podobnież postąpiło 36 gmin stanowiących dwie włości powiatu czausowskiego tejże gubernii. Naruszenie uchwał gminnych w téj mierze rzadko się trafia, a winni przekroczenia dobrowolnego zobowiązania ściśle są pociągani do ustanowionéj na zgromaczeniach kary.

* **Tabór kolei brzesko-moskiewskiéj** ma być zwiększony. Ruski Mir powiada, że władza zezwoliła na caliczkę 1,500,000 rub., które mają się obrócić na owe powiększenie taboru, a następnie spłacić się z kapitału obligacyjnego z procenten 6 ptc

* **Huta żelazna i fabryka wyrobów żelaznych** zakłada się przez stowarzyszenie akcyjne w dobrach Deneszach, w guberni wołyńskiéj, w powiecie żytomirskim, a należących do hr. Teofili i Ludwiki Działyńskich, oraz hr. Maryi Stadnickiéj. Kapitał ma wynosić 800,000 rub. akcye bądą 500 rublowe.

* **Pan Zygmunt Wróblewski**, rodem z Litwy, z miasta Grodna otrzymał od uniwersytetu monachijskiego d. 28 lutego r. b. stopień doktora filozofii, po egzaminie summa cum laudo odbytym i po obronie rozprawy p. t. „Ueber die Erregung der Electricität.“ Młody ten fizyk ma, jak słychać, naukę swoją spożytkować w kraju rodzinnym.

* **O kolei nadwiślańskiéj** i rozbiciu się pewnego ogólnego zebrania akcyonaryuszów piszą dzienniki warszawskie, co następuje:

W niedzielę, dnia 28 kwietnia (v. s.) r. b. odbyło się pierwsze ogólne zgromadzenie akcyonaryuszów drogi żelaznéj nadwiślańskiéj. Posiedzenie pod prezydencyą R. R. S. Fadjejewa było bardzo burzliwe. Przedewszystkiém jeden z akcyonaryuszów uczynił zarzut niejakiéj nieprawidłowości w wydawaniu świadectw na prawo znajdowania się na zgromadzeniu. Następnie wszczęła się dyskusya w przedmiocie planu i kosztorysu budowy. Część zgromadzenia, sama nazywająca się mniejszością, żądała naprzód, aby akcyonaryuszom było dozwolone postawić zarządowi, jaki wybrany zostanie, pewne wskazówki i rady sporządzone przez ludzi, którzy specyalne nad drogą czynili studya. Ostatecznie zaś taż sama część zgromadzenia pragnęła, aby plany i kosztorysy przedstawione zostały pod rozbiór zgromadzenia akcyonaryuszów, przed przesłaniem takowych pod zatwierdzenie p. ministra dróg i komunikacyi. Przeciwnicy bronili zasady niezależności zarządu w układaniu planów i kosztorysów, z pozostawieniem zarządowi możności korzystania z uwag i wniosków komunikowanych przez akcyonaryuszów. Prezydujący poddał głosowaniu pierwszą kwestyą programową, 1003 głosy oświadczyły się twierdząco a 352 przecząco. Ze zaś na mocy § 67 ustawy Towarzystwa pytanie to rozstrzyga się większością ¾ części głosów, a ¾ z ogólnéj liczby 1355 wynosi 1017, więc pytania uznane zostały za nierozstrzygnięte. Gdy zaś nadto nie przyznano praw zasiadających w Zgromadzeniu akcyonaryuszów, więc pan prezydujący zamknął Zgromadzenie o godzinie 6 po południu, oświadczając, iż na mocy Ustawy § 66 zwołaném będzie powtórnie pierwsze Zgromadzenie ogólne dla rozstrzygnięcia tych samych kwestyi.

* **Dochód miasta Warszawy** miał wynosić 2,255,817 rs. kop. 68; wpłynęło zaś tylko 1,991,682 rs kop. 36; pozostało zaś zaległości 264,185 rs. kop. 32. — Dochód akcyjny wynosił w ciągu r, 1872 w Warszawie z 36 gorzelni, browarów, fabryk miodów i innych podobnych zakładów 288,165 rub. 50¼ kop. Opłata patentowa w tymże roku od 36 tych zakładów, oraz od 36 dystylarni wódek, a także od zakładów wyrabiających lakiery, politurę, perfumy i inne tym podobne przedmioty, nakoniec od 463 szynków, karczem, domów zajezdnych i handli win ze sprzedażą do wypicia na miejscu, od 122 szynków piwnych i 35 bufetów wynosiła 132,193 rubli. W ciągu tegoż 1872 r. dochód tygodniowy za banderole, marki i świadectwa od 24 fabryk tytoniowych w Warszawie wyniósł sumę 1,218,739 rubli 60 kop. Wyniosło to razem 1,638,098 rubli 10¼ kop., z 997 rozmaitych fabryk i zakładów. Z porównania z rokiem poprzednim (1871) okazuje się, że pomimo zmniejszenia się liczby fabryk i zakładów o 35 (w 1871 roku było ich 1082), dochody akcyjne, patentowe i tytoniowe w 1872 r. znacznie powiększyły się w Warszawie, w szczególności akcyzne i tytoniów. Pierwsze powiększyły się wyłącznie prawie z browarów, z powodu powiększenia ich liczby o trzy nowe, a dochód tytoniowy podwyższył się z powodu wprowadzenia w wykonanie w ostatnich czasach nowéj ustawy o akcyzie od tytoniu.

* **Węgiel kamienny** znaleziono, jak donosi Tydzień w d. 7 z. m. w Królestwie Polskiém, w powiecie będzińskim, we wsi Porąbie. Znajduje się on w głębokości 165 stóp 15 cali, a gruby jest na stóp 2 cali 3.

* **Wojciecha Jakubowskiego**, marszałka polnego wojsk francuzkich, postać u nas wcale nieznaną, przedstawił publiczności ś.p. Józef Łoski w broszurze świeżo wydanéj a napisanéj na podstawie rękopisu samego marszałka. Między latami 1754 a 1784 a więc w ostatnich dziesięciu latach panowania Augusta III i dziesięciu pierwszych latach Stanisława Augusta pełnił Jakubowski obowiązek francuzkiego agenta dyplomatycznego na dworze warszawskim. Krom wojskowości i dyplomacyi, zajmował się jeszcze marszałek i literaturą, a mianowicie tłómaczył na język polski Bajki Lafontaina, które wydał w r. 1774 w Warszawie. Bywał też stałym gościem na obiadach czwartkowych.

* **Hrabinie Lanckorońskiéj** z domu hr. Potockiéj wydarzył się w Paryżu, jak donosi korespondent do Czasu, d. 13 bm. nieszczęśliwy wypadek w chwili, kiedy jechała w karetce przez ulicę Tauquet. Koń się przestraszył, począł unosić i trącił o inny powóz a wstrząśnienie było tak silne, że woźnica i lokaj wyrzuceni zostali na brzeg, a hrabina Lanckorońska w karetce zawleczoną została aż do alei Józefiny, mając skaleczoną lewą łopatkę i oko.

* **Juliusz Mękarski** został w Paryżu w d. 10 b. m. wyrokiem 3 sądu wojennego skazany do ciężkich robót na całe życie. Kara ma być zmodyfikowaną. Przybył on ze Szwajcaryi do Paryża pod przybranem nazwiskiem, tu jednak został poznany i przekonany o należenie do komuny. Skazanego nie należy brać za jedno z starszym jego bratem Ludwikiem, z młodzieńcem bardzo zacnym.

* **Nekrologia**: W tych dniach zmarli: We Lwowie Bolesław Weryha Darowski, niegdyś porucznik wojsk polskich; w Nowym Sączu dr. Aleksander Pierzchalski, lekarz sądowy, dawniejszy burmistrz; w Neapolu Symforyanna z hrabiów Sołtyków Krassowska; w gubernii warszawskiéj, we wsi Podczachy, Józefa z Kozmianów Fiszer; w gubernii permskiéj, w krasnofimskim okręgu, Antoni Baranowski doktor medycyny, w powiecie łęczyckim, we wsi Drzewcach zmarły był niegdyś deputatem szlachty i prezesem wielu komitetów.

* **Kalendarz.** Jutro, w sobotę dnia 23 maja, Dezyderego biskupa. Wschód słońca o godzinie 3 minut 55; zachód o godzinie 7 minut 59. Długość dnia 15 godzin 59 minut.

Pierwsza kwadra księżyca dnia 23 maja o godz. 4 z rana.

Wypadki historyczne. Dnia 23 maja 1404 traktat w Raciążu z Krzyżakami. — 1410 śmierć Przemysława, księcia cieszyńskiego. — 1454 wjazd Kazimierza Jagiellończyka do Torunia. — 1588 pogrzeb Stefana Batorego. — 1764 uroczysta gwarancya granic Polski przez Moskwę. — 1791 Fryderyk chwali konstytucyą 3 maja. — 1831 zwycięstwo pod Hajnowszczyzną, odniesione przez jenerała Chłapowskiego. — 1833 powieszenie w Borowie emisaryuszów Dawidowicza i Jakubowskiego.

Wiadomości polityczne.

* **Berlin**, 21 maja. [Z Izby poselskiéj. — Z Izby panów. — Pałac Radziwiłłowski. — Zaburzenia w mieście Calcar. — Personalia i wiadomości bieżące.] Izba poselska zajmowała się na wczorajszém posiedzeniu rozmaitemi petycyami, z których najważniejszemi były petycye w znacznéj liczbie z różnych stron nadeszłe od starozakonnych, dopominające się, ażeby żydom dozwoloném było wystąpienie z pewnéj gminy religijnéj, bez konieczności opuszczania zarazem żydowskiéj wiary. Komisya w sprawozdaniu przemawia za tém, by rządowi polecić zadośćuczynienie temu życzeniu, a i poseł Lasker usilnie wniosek ten popierał. Po dłuższych rozprawach przyjęła Izba wniosek komisyi.

W Izbie panów toczyły się rozprawy pomniejszéj tylko wagi.

W komisyi budżetowéj obradowano na posiedzeniu wczoraj odbytém nad sprawą nabycia na cele rządowe pałacu Radziwiłłowskiego. Mianowicie mają zostać obszerne sale pałacu tego przeznaczone na odczyty kolegiów uniwersyteckich.

W mieście Calcar, w prowincyi nadreńskiéj przyszło do zajść burzliwych z powodu fantowania ruchomości przez egzekutora u miejscowego proboszcza Tüsser. Zebrany przed plebanią tłum ludu przeszkodził wyniesieniu zafantowanych mebli, a nawet podobno poszturchał nieco egzekutora i jego syna. Policya przytrzymała trzech najżwawiéj gestykulujących, a sąd w Cleve już im nawet śledztwo wytoczył. Ponieważ przy zgiełku wzięło udział także kilku uczniów katolickiéj szkoły rektorskiéj, pospieszono przeto skwapliwie zakład ten naukowy niezwłocznie zamknąć. Zamknęła również władza świecka miejscową czytelnią katolicką.

Wielka księżna Badeńska zamierza na Świątki z Wiesbaden powrócić do Karsruhe, a później przybyć na czas dłuższy na zamek Babelsberg w odwiedziny do ojca.

Kreuz Ztg dowiaduje się, że baron Werther, były ambasador przy paryskim dworze, zgadza się na przyjęcie nominacyi na ambasadora przy Wysokiej Porcie.

Zamknięcie sejmu odbyło się dzisiaj o godzinie 4 odczytaniem orędzia królewskiego przez pana ministra Camphausen.

* **Wiedeń**, 19 maja. [Z delegacyi. — Msgr. Jacobini i prawa konfesyjne. — Personalia.] Na dzisiejszém swém posiedzeniu plenarném, piątém z rzędu, zemściłą się delegacya austryacka za ostatnie przyzwolenia, śkreślając przy ekstraordynaryum ministerstwa wojny kwotę 1½ miliona złr. Kwestya obwarowania miasta Przemyśla była powodem dość długiéj dyskusyi, w któréj mianowicie udział brali dr. Smolka, dr. Herbst i komisarz rządowy. Ostateczna uchwała w téj sprawie wypadła na niekorzyść zamierzonéj fortyfikacyi.

Półurzędowy dziennik Bohemia zamieszcza następujące doniesienie, które oczywiście przez wszystkie dzienniki „liberalne“ z niesłychaną przyjęte zostało radością: „Jak słychać, miał nowy nuncyusz papieski, msgr. Jacobini, zakomunikować episkopatowi austryackiemu pewien okólnik, w którym im doradza, aby wobec praw konfesyjnych z umiarkowaniem występowali.“ Lubo N. fr. Presse ze swéj strony doniesienie to potwierdzić usiłuje, sądzi jednakże Vaterland, i zapewne słusznie, że ma ważne powody doniesienie rzeczone uważać za mylne i zaręcza, że msgr. Jacobini nie napisał ani jednego słowa, któreby sprzeciwiać się mogło wydanéj do biskupów austryackich encyklice papiezkiéj.

Jak Narod. Listy donoszą, przebywają obecnie deputowani Paulinowic i Vitezich w Zagrzebiu i to dla naradzenia się z przywódzcami kroackimi nad połączeniem Dalmacyi z Kroacyą.

* **Madryt**. [Z teatru wojny.] Najświeższy list korespondenta specyalnego z obozu karlistów do Kreuz Ztg datowany jest z Durango dnia 14 maja i brzmi:

Przed czterema dniami, dnia 10 bm., odniósł Don Alfonso znaczne zwycięztwo z 7000 ochotników nad republikanami pod Gran de Llusaneo; szczegółowe wiadomości nie nadeszły jeszcze. — Walka trwała sześć godzin, poczém nieprzyjaciel opuścił swoje pozycye i rozpoczął odwrot bez wszelkiego porządku; ważném jest to spotkanie z powodu trzygodzinnéj silnéj pogoni naszéj jazdy, która wielu zabrała jeńców i kilkaset karabinów zdobyła; pierwsza to sposobność, w któréj się nasi jeźdzcy odznaczyli; ludzie ci pochodzą z obwodów Cialot i Esteban. — Od kilku dni obsadziły nasze wojska Arrigorcaga, Larrabezua, Gascasano, Puento Nuovo i wzgórza położone pod Arbolancha i Santa Marina, zkąd trzymają pod ogniem stojące około Santuchu silne nieprzyjacielskie siły. — Z jaka bezczelnością dzienniki liberalne zmyślają wypadki zaledwie wiarę dać można; i tak wyraża się El Imparcial o zajęciu Estelli jak następuje: La division del general Tassara continuaba operando hacia Estella, donde habian afluido numerosas fuerzas carlistas; Cuartel Real odpowiada na to trafnie i krótko: Habrá algo mas grotesco? (Czy może być bardziéj bezczelne kłamstwo?) Co zamierzają dopiąć niedorzecznemi temi wymysłami, nie jest jasném, tém więcéj, że nikt w brednie te ich nie wierzy.

O stósunkach w Bilbao podczas oblężenia otrzymałem kilka zajmujących notatek: Obsaczenie całe trwało 127 dni; przynajmniéj pozostawało Bilbao przez ten czas bez żadnéj komunikacyi z resztą kraju. — Rozpoczęcie robót oblężniczych przypada na dzień 29 grudnia 1873 roku; w miesiącu styczniu otrzymano dwie depesze od jenerała Morionesa, jednę o wzięciu Kartageny, druga zawierała instrukcye. Portugalete poddało się dnia 22 stycznia; nazajutrz zawiadomionym został o fakcie tym gubernator w Bilbao, jenerał Castillo, przez oficera z armii królewskiéj, aż do 1 lutego przedsiębrał jenerał Castillo kilka nieszczęśliwych wycieczek przeciwko Deusto; — już od pierwszych dni lutego trzeba się było z amunicyą ograniczać; improwizowana lejarnia dostarczała tylko gwałtem potrzebnych pocisków. — Z dniem 21 lutego rozpoczęło się pod kierownictwem magrabiego Valdespina regularne ostrzeliwanie, początkowo wystąpiło tylko 18 dział, pomiędzy któremi 5 moździerzy się znajdowało; codziennie dawano po 90 do 110 strzałów. Już teraz mieszkańcy schronili się po części do kościołów. — Dnia 3 marca zburzono koszary San Francesco, dworzec kolei żelaznéj, teatr i prefekturę; straty nieprzyjaciela były nie zbyt wielkie, natomiast liczba poszwankowanych mieszkańców znacznie większą. — Ogień z nieprzyjacielskich fortyfikacyi był niesłychanie nieskutecznym, największa liczba strzałów szła za daleko; ponieważ nie posiadano dostatecznéj liczby artylerzystów, kazano przeto w fortecy znajdujących się jeźdzców uczyć obsługiwania dział. Dnia 15 marca wybuchł znaczny rokosz, głód się czuć dawał, zabijano na rzeź nasamprzód konie właścicieli prywatnych, następnie konie wojskowe. Dnia 18 marca sprzedano ostatnią szynkę za 95 franków. Na wodzie zbywało całkiém, przy przypływie używano filtrowanéj wody rzecznéj; pojawiła się epidemicznie dysenterya i ospa. Dnia 20 marca gubernator poszukiwał człowieka, któryby za wynagrodzeniem 10,000 realów przeniósł depeszę armii przybywającéj na odsiecz, nikt się jednakże nie zgłosił. Dnia 24 nadeszła depesza Serrany, donosząca o przejęciu przez niego dowództwa i napominająca do wytrwałości. — Od dnia 21 do 26 zgodzono się na zawieszenie ostrzeliwania. Następnie rozpoczęto na nowo bombardowenie na pewien czas, które jednakże znowu zaprzestano z obu stron do dnia 9 kwietnia, w którym to dniu margrabia Valdespina postawił ultimatum, donosząc zarazem, że walki w ostatnich dniach marca pozostaną bez wpływu na Bilbao; odmowna odpowiedź jenerała Castillo jest znaną. — Od końca marca wydzielano żywność jedynie racyami. Dnia 13 kwietnia nadeszła depesza jenerała Lopez Dominguez, donosząca, że Concha formuje nowy korpus pod Castro Urdiales, celem wsparcia armii północnéj w jéj operacyach; dnia 18 kwietnia zjedzono ostatni chleb, dnia 22 kwietnia rozdzielono ostatnią kawę, tudzież czekoladę; kilka zakusów mieszkańców, ażeby jenerała Castillo zmusić do poddania, rozbiło się w dniach 28 i 29 kwietnia. — Dnia 1 maja, wieczorem o godzinie 1 stała cała dzielnica miasta w płomieniach; o godzinie 2 z rana otrzymano wiadomość o cofnięciu się wojsk królewskich, poczém zrobiono wycieczkę z całą załogą, któréj nie wiele już oporu stawiać było można. — W ogóle rzuciła armia oblegająca 5596 pocisków do miasta; dom hrabiego Montefuerte najbardziéj został uszkodzony z wszystkich domów prywatnych; otrzymał on 45 strzałów. — Rzeczy doszły tak daleko, że jeszcze tylko kilka dni a Bilbao byłoby się dostało w ręce wojsk królewskich po długich a wielkich wysileniach; — że Bilbao postradaliśmy, nie jest winą niezdolności dowódzców ani braku odwagi żołnierzy; nie — jedynie niedostateczności liczby wojsk, których pojedyncze oddziały za daleko stały od siebie, pozbawione komunikacyi pomiędzy sobą i wszelkiéj rezerwy. Gdyby już dawniéj usłuchano rady marszałka Elio i utworzono legion cudzoziemski, natenczas ciężki ten cios nie byłby spotkał karlistów. — W przeszłym moim liście wspominałem o ewakuowaniu rannych do St. Jean de Luz i doniósłem, że rząd słusznie sprzeciwił się wysadzeniu ich na ląd, ażeby nie sprowadzić konfliktu; późniejszy atoli rozkaz francuskiego rządu zezwolił na wysadzenie rannych na ląd pod tym warunkiem, że bezpośrednio potém wywiezionymi zostaną na wozach przez granicę hiszpańską; ten środek był w obecnych stósunkach całkiém fałszywy, gdyż, zakazując wylądowania, uznał rząd niejako królewskich żołnierzy jako wojsko regularne, nie mniéj fałszywém było dozwolenie wstąpienia na francuską ziemię celem przejścia do Hiszpanii.

Z późniejszego listu tegoż korespondenta wyjmujemy tymczasowo, że marszałka Elio zastąpił w naczelném dowództwie jenerał Dorregaray. Gubernatorem zaś fortecy Bilbao został jenerał Morales.

* **Bern**. [Ucisk Kościoła.] Wobec zaręczeń korespondenta Dziennikowego, że w Szwajcaryi wszystko idzie ku lepszemu i że ucisk Kościoła katolickiego rychło ustanie, podajemy list p. Porrentruy, zamieszczony w friburgskiém piśmie la Liberté:

Położenie jest zawsze to samo. W ludzie głuche rozdrażnienie tak wzrosło, że będzie trudno powstrzymać je dłużéj. Zdaje się, że władza życzy sobie wybuchu, bo inaczéj wstrzymałaby się od drażnień i dokuczliwości. Znowu zaaresztowano kilkanaście osób w Charmoille, gdzie już przed pięciu tygodniami uwięziono 17 mieszkańców, a między innemi stare kobiety. Oskarżają aresztowanych obecnie, że próbowali wywołać zamieszki i pobudzali do buntu, co jest wierutnym fałszem. Wyraźnie policya bawi się w odkrywanie sprzysiężeń.

W Courtedoux zdarzyło się coś szczególnego. Ks. Pipy, któremu brak sposobności grzebania dorosłych, odbył w towarzystwie dwóch jeszcze księży intruzów pogrzeb trzytygodniowego dziecka. Niezwykłe widowisko trzech księży eksportujących małe niemowlę wywabiło wielu ludzi na ulicę. Skorzystała z tego policya, aby zaskarżyć przed sądem 59 osób o gorszące hałasy. Łatwo przewidzieć, że się posypią kary pieniężne.

Brat ks. biskupa Lachat, znany literat, zapozwany został przed sędziego w Porrentruy o publiczne zgorszenie. Zgorszenie to ma wynikać z faktu, że p. Lachat znajdował się w Fahy, kiedy wieśniacy czynili owacye swojemu staremu proboszczowi, dziś wyrzuconemu z probostwa.

Księża intruzy pomiatają wszystkiém i wszystkimi. Wzgardzeni od ludności katolickiéj, mszczą się przy każdéj sposobności. Powszechnie mniemają u nas, że wielu z nich nie posiada święceń kapłańskich. W osobie jednego z pseudo-proboszczy poznano wędrownego kotlarza.

Rada związkowa nie zajmuje się nami. Wielcy liberaliści berneńscy zostawiają nas na łup prefektowi Froté i prezesowi Rossé. Nie lepiéj się i w innych powiatach dzieje. Panowie Grosjean, Froidevaux i Gobat współubiegają się o lepszą z małymi tyranami z Porrentruy. Zajście w Fahy spowodowało okupacyą wojskową.

A przecież korespondent Dziennika Poznańskiego zapewniał, że już wojsko z Jura cofnięto.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Piszą nam z Krobskiego:

(R.) Jakiś korespondent z Krobi do Posener Ztg podał był przed tygodniem, jakoby egzekutora chcącego ks. Kruszkę w Krobi uwięzić, miano znieważyć i rzucić nań kamieniami, a policya podczas tych ekscesów nie dała się widzieć. Jestto denuncyacya wymierzona przeciw burmistrzowi tutejszemu ze strony kogoś, który jako katolikowi zazdrości mu tego gorzkiego kawałka chleba. Przebieg bowiem téj sprawy był spokojny. — Już w końcu miesiąca kwietnia zjawił się był w Krobi woźny sądowy z Gostynia, chcąc ks. K. uwięzić. Nie zastawszy go w domu, przybył w tydzień potém, oświadczając, iż go ma aresztować; na co ks. K. odrzekł, iż podda się rozkazowi, jeżli koni do tego dostawi. W skutek tego woźny, nie mając upoważnienia do najęcia koni, wrócił do Gostynia, zkąd zaraz na drugi dzień przybył, a otrzymawszy od burmistrza do asysty policyanta, udał się do ks. K. i oświadczył mu, iż albo sam sobie musi nająć konie, albo zaraz iść pieszo. Ponieważ ks. K. oświadczył, iż koni nająć nie ma za co, a pieszo iść dla słabowitego zdrowia nie może, przéto woźny, uchwyciwszy go za ramię, chciał go prowadzić; atoli gdy ks. K. znów oświadczył, iż, nie będąc zdrów, pieszo nie pójdzie, zażądał woźny poświadczenia lekarza. Działo się to wszystko na placu kościelnym, gdzie się kilkunastu widzów zgromadziło, którzy się temu ze smutkiem wprawdzie, ale spokojnie przypatrywali. Otrzymawszy potém od przywołanego lekarza poświadczenie, iż ks. K. pieszo do Gostynia iść nie może, udał się woźny z policyantem do miasta, aby koni poszukać; przechodził on między licznie bardzo tymczasem zgromadzonym i płaczącym ludem, lecz nikt nań kamieniami nie rzucał. Napróżno szukał woźny i policyant koni; nikt ich dać za żadne pieniądze nie chciał; a są przecież prócz katolików w Krobi i żydzi i protestanci. Taki był przebieg całéj téj sprawy, dla któréj w skutek owéj denuncyacyi w Posener Ztg i telegraf z Poznania nawet w nocy i poczta z Rawicza były w ruchu. Ks. K. pozostał jeszcze w Krobi przeszło tydzień, aż dopiero zeszłego piątku d. 5 b. m. rano burmistrz Krobski z rozkazu go przyaresztował i pod eskortą policyanta najętemi końmi odstawił do Kożmina.

* Sąd powiatowy w Wrześni skazał dnia 20 bm. księdza Jarosza, wikaryusza w Żerkowie, za „nieprawne“ wykonywanie funkcyi kapłańskich w ponownym razie na 300 talarów grzywien, odnośnie na trzymiesięczne więzienie.

TELEGRAMY.

Paryż, 21 maja. Książę Decazes przybył tu wczoraj wieczorem z Wersalu, ażeby przyjąć ambasadora cesarstwa niemieckiego, księcia Hohenlohe.

Karlsruhe, 20 maja. Na dzisiejszém posiedzeniu drugiéj Izby rozpoczęły się obrady jeneralne nad nowém prawém o podatku dochodowym. Ośmnastu narodowo-liberalnych posłów, pomiędzy nimi Kiefer i Bluntschli, wniosło, ażeby Izba nie przechodziła do obrad specyalnych, lecz zawezwała rząd, iżby ten przedłożył następującemu sejmowi obszerną reformę podatków. Po ośmiogodzinnych obradach nad tym wnioskiem cofnięto go. Obrady specyalne nad prawem o podatku dochodowym rozpoczną się jutro.

OSTATNIE TELEGRAMY.

Wersal, 21 maja. Zgromadzenie narodowe obradowało nad projektem do prawa, tyczącym się powoływania pod chorągiew osób należących wprawdzie do obcéj narodowości, lecz urodzonych na ziemi francuskiéj, jeśli też obowiązkom wojskowym w swoim kraju zadość nie czynią. Projekt ten przekazano radzie państwa.

Rzym, 21 maja. Izba odrzuciła 190 głosami przeciw 179 propozycyą komisyi, aby nie obradować w specyalnéj dyskusyi nad prawem tyczącém się nieważności aktów niezarejestrowanych.

Peszt, 21 maja. Węgierska delegacya uchwaliła ostatecznie budżet wojskowy.

Paryż, 21 maja. Pan Belcastel zaprzecza publicznie podsuwanemu jemu zamiarowi postawienia wniosku o przywrócenie monarchii.

PRZYBYLI DO POZNANIA

Poznań, 22 maja.

LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Sczaniecki z Miedzychoda, Biernacki z Król. Pol., Zuchowski z Granowa, Dziembowski z Roszkowa, Parczewski z Belna, Hulewicz z Kościanek, Moszczeński z Jeziórek, ks. prob. Zołądkiewicz z Czerniejewa, ksiądz proboszcz Pągowski z Wyszanowa, Matulki z Wrocławia.

HOTEL BERLINSKI. Byczyński z Brodów, Deckert z Torunia.

MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI. Martini z Łukowa Caspar z żoną z Berlina.

GIEŁDA.

Na giełdzie dzisiejszéj nie zawierano żadnych interesów z podwodu świąt żydowkich.

* MĄKA. Poznań, 22 maja. Pszenica numer 0 6⅚—7⅓ tal., rżana No. 0 i 1 5⅓—5⅔ tal. za 50 tal. bez akcyzy.

Wrocławska cena targowa, 21 maja.

Ocenienia komisyi policyjnéj	piękne tal. sg. fn.	średnie tal. sg. fn.	pośledn tal. sg. fn.
Pszenica biała	9 10 —	9 2 6	8 17 6
„ żółta	9 5 —	9 2 —	8 15 —
Żyto	7 7 6	6 25 —	6 10 —
Jęczmień	7 7 6	6 27 6	6 12 6
Owies	6 10 —	6 4 —	5 27 —
Groch	6 12 6	6 2 6	5 22 —
100 kilogr. netto Ocenienia izby handlowéj	piękne tal. sg. fn.	średnie tal. sg. fn.	pośledn tal. sg fn
Rzep	8 — —	7 20 —	6 15 —
Rzepik zimowy	7 15 —	6 25 —	6 10 —
„ latowy	7 15 —	6 25 —	6 10 —
Lnica	7 7 6	6 27 6	6 7 6
Siemie lniane	9 15 —	8 15 —	7 10 —

Dla wszystkich chorych siła i zdrowie bez medycyny i kosztów.

„Revalescière du Barry w Londynie“

Żadna choroba nie potrafi się oprzeć wyśmienitéj Revalescière du Barry i okazuje się takowa skuteczną bez medycyny i bez kosztów przy wszystkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych wątrobianych, gruczołowych, flegmowych, oddechowych pęcherzowych i nerkowych, przy tuberkulozach catach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryach bezsenności, słabości; hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, uderzeniu krwi, szumie w uszach mdłościach i womitach nawet podczas ciężarności, diabetes melancholii, spadaniu z ciała, reumatyzmie, podagrze, blednicy. — Wyciąg z 80,000 poświadczeń o przypadkach wyzdrowienia, przy których wszelkich medycyn napróżno używano.

Certyfikat No. 65,810. Neufchateau (Wogezy) grudnia 1862.

Córka moja, 17 lat licząca, cierpiała w skutek ustania regularności na najstraszniejsze rozstrojenie nerwówna tak zwany taniec św. Wita w najwyższym stopniu i wszyscy lekarze wątpili o możebności jakiéj pomocy Od tego czasu zacząłem ją, z porady mego przyjaciela żywić Revalescière, i ten wyśmienity pożywczy środek przywrócił ją całkiém do zdrowia ku zdumieniu wszystkich którzy cierpiącą znają; jest ona zupełnie zdrowa Uzdrowienie to zrobiło tu wielkie wrażenie i wielu lekarzy, którzy wszyscy oświadczyli, że choroba ta niejest do wyleczenia, zdziwiło się, widząc dziecko moje silném świeżém i pełném zdrowia.

[1402]. Martin, Officier Comptable en retraite

Świadectwo No. 73,800. Mohács, 20 grudnia 1871.

Pańskiéj sławnéj Revalescière używałem przez miesiące i przez to pozbyłem się całkowicie hemotoidów, na które od kilku lat cierpiałem, to mnie spowodowało polecić ją do używania jednemu z moich przyjaciół, który cierpi na suchoty.

Józef Uhlein, budowniczy.

Swiadectwo No. 68,471. Prunetto (pod Mondovi), 6 października 1869.

Mój Panie! Mogę Pana zapewnić, że, od czasu jak używam cudownéj Revalescière du Barry, to jest do dwóch lat, nie czuję już ani dolegliwości mego wieku, ani moich 84 lat. Nogi moje nabrały znowu normalnéj wysmukłości; wzrok mam tak dobry, że nie potrzebuję używać okularów; żołądek mój jest tak silny, jak gdybym miał dopiero lat 30. Słowem, czuję, żem od młodu miał; miewam kazania, słucham spowiedzi, odwiedzam chorych, odbywam dosyć długie podróże pieszo, rozum mam jasny a pamięć świeżą. Proszę Pana, być moje oświadczenie ogłosił, gdzie i jak ci się podoba.

Abbé Piotr Castelli.

Bach-és-Theol. i proboszcz w Prunetto (pow. Mendowi)

Pożywniejsza od mięsa zaoszczędza Revalescière u dorosłych i dzieci pięćdziesięciokrotnie cenę swą w innych środkach i potrawach.

W puszkach blaszanych po ½ funta 18 sgr., po funcie 1 tal. 5 sgr., po 2 funty 1 tal. 27 tal., po 15 funtów 4 tal. 20 sgr., po 12 funtów 9 tal. 15 sgr., po 24 funty 18 tal.—Biszkopciki z Revalescière puszki po 1 tal 5 sgr. i po 1 tal. 27 sgr. — Revalescière chocolatée w puszku na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr., 120 filiżanek 4 tal. 20 sgr., 288 filiżanek 9 tal. 15 sgr., 576 filiżanek 18 talarów; w tabliiach na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal 27 sgr. — Sprowadzać można przez Barry du Barry et Comp. w Berlinio, 178 Friedrichstrasse we wszystkich miastach, w dobrych aptekach i handlach korzennych i łakoci.

Składy w

Bydgoszczy: S. Hirschberg firma: Jul. Schottlaender.
Landbergu n. W.: Jul. Wolff.
W Poznaniu A. Pfuhl w Czerwonéj Aptece, Krug & Fabricius Jakóba Schlesingera synowie, Richard Fischer.
Rawiczu: J. Mroczkowski.
Wrocławiu: S. G. Schwartz, Edward Gross, Gustav Schott Storemer & Mohr. Herm. Straka, Erich i Karol Schneider, Robert Spiegel,

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin dnia 22 maja 1874. (Kursa końcowe.)

	Not. 21			Not. 21
Nadreńs. kol.	130	130½	Ostd. Bank.	71¼	71⅛
Kol. Min. kol	125½	127¼	dito Prod Bank	20	19⅛
Lütt. Limburg	19¼	19⅛	Poz. Wechslb.	1¼	1⅛
Szwaj.bk.weks	30½	30	Akcye Telusa.	—	—
March. kolej	42⅛	42½	Dormun. Unia	55⅛	55⅓
Aus. ak kred.	132¼	132	Immobilien	89⅛	90
dito banknoty	90⅝	90⅜	Südenu.	24¾	23¼
Berl bank weks	49⅜	49⅜	Laurahütte	164⅞	164⅝
Wr. Disconto.	81¼	81⅛			

Berlin dnia 22 maja 1874. (Kursa końcowe.

	Not. 21			Not. 21
Pszenica wzm			Maj.	67	66¾
Maj.	91½	90¼	Wypow żyta.	400	500
Sier. Wrz.	81¼	81	Wypow okow.	80000	140000
Żyto stale			**Kapitały:** stale.		
Maj.	58¼	58¼	Galicyany	109⅞	109½
Maj. Czer.	57⅞	57½	Pr. pap. państ.	93	93
Sier. Wrze	57¼	57⅛	Poz. n. 4 % lis.z	94⅝	94⅝
Oléj rzepi wzw			Poz. listy rent	98⅛	98¼
Maj Czer.	19⅛	19	Koléj państw	190¼	190½
Sier. Wrz.	20⅛	19½	Lombardy.	84	83¾
Wrz. Paź.	20⅜	20¼	Aus. los. 1860	98⅝	98¼
Okowita stale			Włochy	65⅜	65¼
w miejscu	24 6	24 —	Amerykany	100½	100⅝
Maj. Czer.	24 17	24 6	Turki	46¼	47
Lip. Sier.	24 24	24 14	7½ % Rumuń.	45⅛	45¼
Sier. Wrz.	24 20	24 12	Pol. lik. list. za	66⅜	66⅞
Wrz. Paź.	23 9	23 1	Rosyjsk. noty	92⅝	92⅝
Owels wzm	—	—	Srb. austr. ren	66⅞	66⅞

Szczecin dnia 22 maja 1874. (Kursa końcowe.)

	Not. 21.			Not. 21
Pszenica stale			w miejscu		
Maj. Czer.	86¼	86½	Maj	18½	18
Czer. Lip.	86½	86	Czer Lip.	—	—
Sier. Wrz.	80½	80	Na Jiesień.	19⅛	18⅝
Żyto: wzm			**Okowita** wzm	—	—
Maj. Czer.	56¾	55⅞	W miejscu	24⅛	24⅛
Czer. Lip.	56¼	55⅞	Maj. Czer.	24½	24⅛
Sier. Wrz.	56¼	55¾	Czer. Lip.	24⅛	24⅛
Oléj rzep stale	—		Sier. Wrz.	24⅞	24⅞

Po poniesionéj przed tygodniem dopiero stracie synka **Romana**, dziś nas Bóg powtórnie nawiedził odbierając nam naszę jedyną najdroższą córeczkę

Marynię,

która o godzinie 6 wieczorem, mając lat 4½, po ciężkich cierpieniach zasnęła. Krewnych i znajomych proszą o współudział w głębokim smutku pogrążeni rodzice.

Poznań, 21 maja 1871.

Hugon Schellenberg
z żoną. [1038]

Od 1 lipca potrzebuję
służącego
nieżonatego. Zgłoszenia frco z załączeniem świadectw.
Gajewski,
(1014) Wolsztyn.

Lody
poleca cukiernia (1037)
H. Moszczeńskiego,
No. 11 W. Rycerska ul. No. 11.

Feldschloss.
W pierwsze i drugie święto Zielonych Świątek
Koncert ranny
od godziny 6 rano. **Po południu koncert** od godziny 4 począwszy.
Wnijście za osobę 1½ sgr., dziecko 6 fen. [1039]

Subjekta
poszukuje cukiernia [1036]
F. Rudzkiego.

Palącym cygara
polecamy piękne **cygaro** z czystych tytoniowych liści hawańskich już od 20 tal. za tysiąc począwszy. Tak samo polecamy **cygareta** z prawdziwych tytoni tureckich z najlepszych fabryk.
Wilh. Ed. Janssen następca,
(1002) Wilhelmowski plac 10.

Franciszek Grabowski,
malarz i tapicer,
Bydgoszcz,
Poznańska ulica No. 24, (1033)
poleca się do wszelkich w jego zawód wchodzących prac, ręcząc za dobrą i skorą usługę, niemniéj za wykonanie ich takie, które może konkurować z pracami najzawołańszych majstrów niemieckich.

Łubin żółty
i
wykębiałą
nasiona traw, mieszanki na wszelkie grunta, siemie lniane Rygskie, kukurudzę Amerykańską, oraz wszelkie inne gatunki nasion poleca (1031)
L. Kunkel.

Kąpiele w Warmbrunn
których lecznicza skuteczność przeciw **podagrze, reumatyzmowi, liszajom, skrofułom, metalicznemu zatruciu, plethora abdominalis** z dawien dawna jest znana, otwiera zakłady swe lecznicze z dniem **1 maja** każdego roku do ogólnego użycia, na miejscu zaś są w zapasie w kilku składach **wszystkie także** obce **wody mineralne** jako téż **serwatka** w razie potrzebnéj może kuracyi za ich pomocą. (952)

Mieczysław Halka Hrabia Ledóchowski.
Jego życie i czyny w krótkości opowiedział J. Chociszewski. Z rycinami. Na pięknym papierze 7½ sgr. (z przesyłką franko 8 sgr.). Na zwyczajnym papierze 6 sgr. (z przes. 6½ sgr.). Za talara 6 egz., za **4 tal. 30 egz.**
Zamówienia pod adr.
J. Chociszewski, Poznań, ulica Ślósarska 6. (980)

Dentysta
ST. KASPROWICZ,
Poznań, ulica Wilhelmowska No. 17.
Gniezno, ulica Wilhelmowska No. 51, od 3 maja r. b.
Przyjmować będę w Poznaniu jak dawniéj codziennie od 9—12 przed poł. i od 2—6 po poł. z wyjątkiem niedzieli.
W Gnieźnie zaś przyjmować będzie codziennie mój assystent, w niedzielę zaś każdą sam konsultować będę. [836]

Walne Zebranie
Towarzystwa Pomocy Naukowéj Insienia Króla Marcinkowskiego dla powiatu **Szamotulskiego** odbędzie się dnia **2 czerwca r. b.** o godzinie 4 po południu w hotelu Giełda w Szamotułach.
Komitet. (1034)

Magazyn strojów
i
towarów paryskich dla dam
B. Szumińskiéj,
Wilhelmowski plac, Hôtel du Nord,
poleca na sezon obecny kapelusze, czepki, kwiaty i pióra paryskie, eleganckie kościane wachlarze, gorsety, zgoła wszystkie do gustownéj i eleganckiéj toalety damskiéj należące przedmioty.
Oprócz tego wykonują się kostiumy, toalety salonowe, wizytowe, wedle najświeższéj mody paryskiéj. Szczególnit jednak zwraca się uwagę na znakomity skład koronek prawdziwych z Paryża, Brukseli i Bruge. (731)

Kilku stolarzy
na wyborowe roboty budowlane przyjmuje fabryka (1035)
J. Zeylanda.

Z pomiędzy niezliczonych odznaczeń, jakie otrzymała Howe-Maschinen-Companie za swe niezrównane machiny do szycia na wszystkich wystawach świata, podnosimy jedynie następujące: **Krzyż legii honorowéj** dla wynalazcy machin do szycia **Elias Howe jun., 18 medali złotych, 7 dyplomów honorowych, 6 medalów na saméj wystawie powszechnéj w Wiedniu w r. 1873**, najwyższe nagrody, jakie rozdzielone były

Howe-Maschinen-Companie
w Nowym Jorku
zawiadamia niniejszém, że, chcąc jedynie publiczności ułatwić nabywanie jéj sławnych machin i uchronić ją przed imitacyami itd., otworzyła w **Poznaniu, przy Rynku No. 68, narożnik ulicy Nowéj, filią dla prowincyi poznańskiéj i dla części Prus Zachodnich i Szląska**, któréj kierownictwo powierzone zostało

Panu Zygmuntowi Bernstein w Poznaniu.

Tak w naszéj pomienionéj filii, jak i w ajenturach téjże po miastach ustanowić się mających **muszą** nasze oryginalne machiny być sprzedawane **po cenach fabrycznych przez nas oznaczonych**, także wyzyskiwanie publiczności nie może mieć miejsca.

Wszelkie zamówienia na nasze oryginalne machiny Howego, tudzież podania o ajentury w wymienionym obwodzie, adresować należy do pana **Siegmund Bernstein.** [108]

Z szacunkiem.

Howe-Maschinen-Companie
Dyr. F. Fontaine.

W komisje i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.